

SARA GRINFELD

ur. 1923; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, Warszawa, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Izrael 2006, Żydzi, okupacja niemiecka, ukrywanie się, fałszywe dokumenty

Ukrywanie się w Lublinie i ucieczka pociągiem z Lublina do Warszawy

Ja byłam w Zaklikowie do 42 roku, później byłam krótki czas w Lublinie, aż wyjechałam do Warszawy. Ale w Lublinie się ukrywałam. Byli Polacy, którzy... ponieważ [jak] to się nazywało, miałam dobry wygląd. Tak że ja byłam w Lublinie jakiś, ja wiem, miesiąc czy dwa.

Kiedy ja uciekałam z Lublina i szłam na stację do Lublina... jak się nazywa ta ulica, która prowadziła... Zamojska, już byłam niedaleko stacji. I matka moja jeszcze została w Lublinie, tam ktoś jej pozwolił jeszcze być u nich, Polacy. Szłam na stację i jedna z mieszanek Lublina, która okazało się, że podczas wojny zrobiła się Ukrainką... [To była] Polka właściwie, ale sobie przypominała podczas okupacji, że warto być Ukrainką, bo dostawali na kartki więcej żywności. Ona z pochodzenia Ukrainka była, a Ukraińcy mieli dużo tych przywilejów u Niemców. To ta Ukrainka powiedziała, ponieważ ja tak wyglądałam i mówię dobrze po polsku, ona mnie zawiezie do Warszawy i tam mnie ustali u jednej rodziny, z którymi ona handluje. Ona w Lubelszczyźnie zakupowała towar, to była rąbanka i tytoń, i to wozili do Warszawy do dużego miasta i na tym dobrze zarabiali. Ale jak ich złapali w pociągu... na stacjach byli żandarmi i łapali tych wszystkich przemytników. Łapali i wsadzali ich albo do obozu trochę na pracę, albo nawet wysyłali do obozu koncentracyjnego. Ale ponieważ oni dobrze na tym zarabiali, to oni ryzykowali, szczególnie kobiety. I jedna z tych kobiet zabrała mnie z Lublina do Warszawy. Bo ona, ta Ukrainka, jeździła dwa, trzy razy w tygodniu, żeby zarobić pieniądze. I ja pojechałam z nią. I tak się dostałam w 42 roku w grudniu do Warszawy. I teraz się zaczęły dwa lata Warszawy. Ona mnie tam dała do jakiejś rodziny, jak się nazywa druga część Warszawy? Warszawa jest i Praga. Na Pradze. I tam był dom taki, trzy bramy, dom za domem. Przechodziło się przez trzy bramy i to był dom... wszyscy byli szabrownicy. Znaczący... szabrownicy chyba pan nie wie co to jest, to jest wojenne słowo. I tam oni handlowali. I tam stawali ci wszyscy, te wszystkie kobiety, które jeździły na wieś. Przywoziły masło, ser, jajka,

rąbankę, różne, różne takie rzeczy ze wsi. I nie wolno było tym handlować, to one to przewoziły, narażały swoje życie na to. I przywoziły to do dużego miasta i tam sprzedawały. I ci byli z takiej rodziny, że sobie dokupiły jeszcze parę morgów ziemi na wsi za te pieniądze, za te handlujące pieniądze.

Data i miejsce nagrania	2006-12-05, Ramat Gan
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Jarosław Grzyb
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"